

# Nie możemy milczeć

## KATYŃ

## PAMIĘĆ I BÓL

Podporucznik rezerwy piechoty Władysław Zwierko, syn Onufrego i Racheli z domu Jasiulewicz, urodzony w 1910 r. w Dziewieniszkach, pow. Oszmiana, woj. wileńskie, z zawodu prawnik, absolwent Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie. [...] Po zakończeniu kampanii wrześniowej powracający z wojny został rozpoznany na terenie Kosowa Poleskiego przez skomunizowanych miejscowych Żydów, a następnie zatrzymany i aresztowany przez czerwoną milicję tuż przed domem, w którym mieszkała jego najbliższa rodzina. Nie zezwolono mu nawet na widzenie się z żoną i dziećmi.

Wydany w ręce NKWD, został wywieziony w nieznanym kierunku. Dał znać o swym losie jedyną kartką pocztową zawierającą ledwie trzy zdania napisane kopiowym ołówkiem w języku rosyjskim z obozu jenieckiego w Starobielsku, którą otrzymaliśmy dopiero latem 1940 roku. Była to pierwsza i zarazem ostatnia – dająca wypowiedzi „dobrze mi się żyje” wiele do myślenia – wiadomość o losie jeńca w sowieckiej niewoli Władysława Zwierki. [...]

Dzisiaj już wiadomo, że został zamordowany strzałem w tył głowy po przetransportowaniu do miejsca straceń w kazamaty NKWD w Charkowie. Prawdopodobnie jego prochy spoczywają w jednej ze zbiorowych mogił na terenie byłego ośrodka wypoczynkowego NKWD w podmiejskim lesie Piatichatki pod Charkowem. Potwierdzeniem tego jest jego nazwisko zamieszczone na liście ewidencyjnej jeńców wywiezionych z obozu starobielskiego NKWD w ZSRS pod numerem 1194.

„Bez procesu, bez wyroku...”,  
Włodzimierz Potoka, Wrocław

» Jest Pani inicjatorką akcji przekazywania ambasadorom Stanów Zjednoczonych w różnych krajach świata protestów w związku z reportażem szkalującym dobre imię św. Jana Pawła II?

– Tak. Członkowie Światowego Stowarzyszenia „Republika Polonia” to Polacy mieszkający na pięciu kontynentach. Stąd nasza akcja jest zakrojona na szeroką skalę. Z jednej strony mamy nadzieję, że doprowadzi ona do reakcji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w odpowiedzi na skargi Polaków w celu wymuszenia powrotu TVN-u do przestrzegania standardów rzetelnego dziennikarstwa. Z drugiej strony zależy nam na tym, aby przekonać odpowiednie władze w Stanach Zjednoczonych, że TVN zagraża nie tylko polskim interesom, lecz także amerykańskim. Pamiętajmy, że w obecnej toczącej się wojnie na Ukrainie Polska jest najważniejszym sojusznikiem Stanów Zjednoczonych w Europie kontynentalnej. Naszym zdaniem najważniejsze jest więc to, żeby jak największy skarg dotarło do jak największej liczby ambasad USA na świecie. Chcemy przekonać odpowiednie władze amerykańskie do podjęcia działań o charakterze politycznym. W Stanach Zjednoczonych wolność słowa jest rozumiana bardzo szeroko, dlatego próba innej reakcji, np. formalnoprawnej, jest bardzo trudna do wyegzekwowania. Choć w oczywisty sposób wolność słowa nie powinna nigdy być tarczą dla tych, którzy posługują się kłamstwami i oszczerstwami.

Chcemy zatem, aby nasze działania miały wymiar dyplomatyczny, aby Amerykanie doszli do wniosku, że liczne kłamliwe ataki na symbole drogie Polakom, a zwłaszcza ten ostatni atak, przypuszczane od lat przez stację należącą do obywateli ich kraju naruszają nie tylko polskie, ale także amerykańskie interesy. Mimo że akcję rozpoczęliśmy stosunkowo niedawno, to już odnotowujemy spory odzew Polonii na całym świecie.

» Część protestów została już 2 kwietnia złożona do placówek dyplomatycznych USA?

– Tak, ale akcja trwa dalej. Tu nie ma cezury czasowej. Powinniśmy zasympywać ambasadorów tymi protestami. Ponieważ adresy e-mailowe bezpośrednio do ambasadorów często nie są upubliczniane, dlatego rekomendujemy przesyłanie protestów na ręce ambasadorów USA pocztą tradycyjną.

» Kto może takie protesty wysłać? Czy tylko członkowie Stowarzyszenia?

– Wszyscy. Chcemy, żeby ambasadorowie przekonali się, że Polacy oraz inni mieszkańcy krajów, w których oni pracują, są ogromnie oburzeni z powodu tego nieetycznego ataku wymierzonego w św. Jana Pawła II. Im większa skala oburzenia, tym większa szansa na przekonanie strony amerykańskiej,



ROZMOWA /  
z Lidia Sokołowską-  
-Cybart z Zarządu  
Światowego Stowarzyszenia  
„Republika Polonia”

Wolność słowa  
nie powinna nigdy  
być tarczą dla tych,  
którzy posługują się  
kłamstwami  
i oszczerstwami

że to istotny dla nich problem. Zachęcamy do wzięcia udziału w tej akcji Polaków mieszkających w Polsce i za granicą oraz osoby innych narodowości. W akcję włączyły się natychmiast patriotyczne media polonijne. Z każdym dniem zgłaszają się ci, których ten atak dotknął i którzy chcą zaznaczyć swój sprzeciw. To są także osoby niezwiązane ze Stowarzyszeniem. Oprócz Ameryki Północnej i Europy, gdzie mamy bardzo wielu członków, otrzymujemy sygnały, że i w Australii akcja cieszy się sporym odzewem. Protesty do ambasadorów napływają również z Ameryki Południowej, głównie z Brazylii, oraz z Afryki. Bardzo się cieszę, że również „Nasz Dziennik” informuje o akcji, bo dzięki temu o inicjatywie usłyszy znacznie więcej Polaków na całym świecie.

» Kiedy spodziewają się Państwo jakiejś reakcji strony amerykańskiej?

– Być może już za kilka dni. Nie ulega wątpliwości, że strona amerykańska obserwuje to, co się dzieje w Polsce. Na pewno już odnotowano wielkie oburzenie Polaków wywołane tym haniebnym atakiem. Dyplomaci i Departament Stanu administracji prezydenta Joe Bidena z pewnością odnotowali fakt, że do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji napływają tysiące skarg na audycję i że wszczęto w tej sprawie postępowanie. Zauważono również, że Polacy masowo przeszli ulicami polskich miast i miasteczek oraz modlili się w kościołach w 18. rocznicę śmierci ukochanego Papieża, aby zmanifestować swoje przywiązanie i szacunek w obliczu kłamliwych ataków

ze strony amerykańskiej stacji TVN. Jeśli do tego przedstawimy dyplomacji amerykańskiej argumentację dotyczącą właśnie bezpośrednio niebezpieczeństwa zmiany proamerykańskich nastrojów społecznych i politycznych w Polsce, która może zagrazić podstawowym interesom Stanów Zjednoczonych w Europie, to może rzeczywiście dać pozytywny, oczekiwany przez nas efekt. Uważam, że w obliczu tak zmasowanej reakcji Polaków na obelżliwe kłamstwa na temat Papieża istnieje szansa na odpowiednią reakcję strony amerykańskiej.

Liczba protestów, które trafią do ambasadorów, jest więc równie ważna, jak liczba Polaków uczestniczących w marszach popierających obronę św. Jana Pawła II w Polsce. Im ta liczba będzie większa, tym większa będzie szansa na odzew amerykański, na jaki liczymy. Uważam, że w obecnej sytuacji nie mogą milczeć i nikt z nas nie powinien milczeć. Patriotyczna Polonia doskonale czuje tę odpowiedzialność.

» Poza tym to też okazja do zamianfestowania swojego przywiązania do wartości katolickich.

– Ależ oczywiście, że tak. Bardzo duży nacisk kładziemy na to, iż atak lewicowych mediów na św. Jana Pawła II jest uderzeniem bezpośrednio w tożsamość i bezpieczeństwo Polaków. I to nie tylko ze względu na naszą polską historię, ponieważ postać św. Jana Pawła II jest również wielkim symbolem zwycięstwa USA nad sowiecką Rosją. W Ameryce spotyka się to ze zrozumieniem, czego być może nawet Polacy nie do końca są świadomi.

My nie możemy być milczącą większością. Jeśli pozwolimy lewicowej ideologii na przekraczanie kolejnych granic, to na pewno będą je przekraczać. Ja o tym wiem, ponieważ obserwowałam ten proces w Kanadzie od 1988 r. Kiedy przyjechaliliśmy, przetaczały się potężne manifestacje przed kanadyjskimi placówkami aborcyjnymi Morgenthalera. Minęło kilka dekad i dziś społeczeństwo kanadyjskie jest zupełnie inne, w zdecydowanej większości – wycięte już z wartości chrześcijańskich, ideologicznie zniewolone i bierne, nawet w obliczu niebываłych restrykcji. Dzisiaj ten sam scenariusz niszczenia rodzin chrześcijańskich, chrześcijańskich dzieci i młodzieży oraz bezbronnych seniorów w imię postmarksistowskiej ideologii śmierci – sprytnie zakamuflowanej kłamliwym językiem tzw. miłości – próbuje się realizować w Polsce. Ja oczywiście wierzę w to, że siła obecności Bożej jest większa niż siła najbardziej zmasowanego ataku organizowanego przez ludzi. Ja w to wierzę, ale to oznacza też, że my, ludzie wiary, mamy szczególną misję do spełnienia. Nie możemy więc zwłaszcza teraz stać z boku.

» Dziękuję za rozmowę.

Urszula Wróbel